

Renata Ziemińska

Prawda i pewność¹

Teoria prawdy sformułowana przez R.M. Chisholma, typowego przedstawiciela amerykańskiej filozofii analitycznej, niesłusznie umieszczana jest poza klasyczną koncepcją prawdy. Autor ten posługuje się nietypowym pojęciem *pewności* — pewności obiektywnej — która nie gwarantuje prawdziwości. Ma to duże znaczenie dla interpretacji bronionego przez Chisholma fundamentalizmu epistemologicznego.

1. Prawda

Chisholma koncepcja prawdy oparta jest na dwóch założeniach ontologicznych:

- (1) że istnieją stany rzeczy, z których jedne zdarzają się (zachodzą), a inne nie;
- (2) że istnieją atrybuty lub własności, z których jedne mają egzemplifikację, a inne nie.

Sądy (*propositions*) są rodzajem tych stanów rzeczy, które albo zawsze zachodzą, albo nigdy nie zachodzą. O takich obiektywnych sędach w sensie przedmiotowym Chisholm orzeka prawdę lub fałsz.² Przyjęcie tych założeń ontologicznych rozwiązuje wskazany przez F. Brentana problem, co jest przedmiotem twierdzeń matematyki oraz tych przekonań prawdziwych, które dotyczą przedmiotów nie istniejących realnie, np. przekonania, że kwadratowe koło nie istnieje.³

¹ Artykuł jest fragmentem rozprawy doktorskiej pt. *Epistemologia Rodericka M. Chisholma*, obronionej na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w maju 1996.

² „The assumptions are: first, that there are states of affairs, some of which occur or obtain and some of which do not occur or obtain; and second, that there are attributes or properties, some of which are exemplified or instantiated and some of which are not exemplified or instantiated.” R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge*, wyd. II, Prentice-Hall, Englewood Cliffs 1977, s. 87.

³ Por. R.M. Chisholm, „Editor’s Introduction”, [w:] tenże, *Realism and the Background of Phenomenology*, Glencoe, The Free Press 1961, s. 7.

Stanowisko Chisholma w kwestii prawdy jest odpowiedzią na trudności tej analizy klasycznego pojęcia prawdy, którą podjęli na początku naszego wieku G.E. Moore i B. Russell. Moore zaproponował wprowadzenie terminu „korespondencja” (*correspondence*) na określenie relacji, jaka zachodzi pomiędzy prawdziwym przekonaniem a faktem, który ono opisuje.⁴ Termin ten, choć stosowany już wcześniej, np. przez W. Hamiltona⁵, od tej pory stał się tak kluczowy, że klasyczne ujęcie prawdy często utożsamia się z teorią korespondencyjną.⁶ Moore stwierdził jednak, „że nie potrafi zanalizować stosunku zgodności lub odpowiedniości, zachodzącego między przekonaniem i faktami”.⁷ Uznał prawdę, podobnie jak dobro, za „cechę prostą, nieanalizowalną w kategoriach bardziej podstawowych”.⁸

Russell, wbrew stanowisku Moore’a, rozwijał teorię korespondencji, proponując różne koncepcje relacji (obrazowanie, izomorfia, homomorfia) pomiędzy prawdziwym przekonaniem a faktem bądź zdarzeniem, któremu to przekonanie odpowiada.⁹ Wszystkie te propozycje spotkały się jednak z krytyką: „czymkolwiek byłby nośnik prawdy, np. zdaniem, myślą czy sądem, jest bardzo niepodobny do faktów, z którymi miałyby być zgodny”.¹⁰ Powstał też problem tzw. faktów negatywnych, ogólnych, przeszłych bądź przyszłych.

Chisholm proponuje za Moore’em, aby korespondencję pomiędzy prawdziwym sądem i faktem rozumieć w najpełniejszym z możliwych sensów, mianowicie jako numeryczną tożsamość.¹¹ Prawdziwy sąd to tyle, co fakt.¹² Przeczyli już wcześniej takiej możliwości G. Frege i Russell¹³, lecz Chisholm modyfikuje oba człony relacji prawdziwościowej. Członów tych nie stanowią, jak u Russella, przekonanie i fakt realny, lecz sąd (w sensie przedmiotu przekonania, jego semantycznego korelatu) i fakt jako rodzaj takiego sądu. Dzięki temu Chisholma teoria prawdy spełnia wymóg wskazany przez Russella, aby prawda i fałsz — choć przeciwstawne sobie — odnoszone

⁴ Por. G.E. Moore, *Z głównych zagadnień filozofii*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1967, s. 276.

⁵ Por. K. Twardowski, „Teoria poznania”, *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, t. 21 (1975), s. 253.

⁶ Por. np. A.B. Stępień, „Wartości poznawcze w ujęciu współczesnej filozofii tomistycznej”, *Studia Filozoficzne*, nr 1-2 (1983), s. 71; M. Hempoliński, „Prawda naczelną wartością poznawczą”, tamże s. 9.

⁷ M. Hempoliński, *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, PWN, Warszawa 1989, s. 545.

⁸ J. Szymura, „Klasyczna definicja prawdy i relatywizm”, [w:] J. Pomorski (red.), *Wartość relatywizmu jako postawy poznawczej*, UMCS, Lublin 1990, s. 159.

⁹ Por. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna*, s. 545-546.

¹⁰ J. Woleński, *Matematyka a epistemologia*, PWN, Warszawa 1993, s. 196.

¹¹ Por. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna, op. cit.*, s. 549.

¹² „And a fact, we could say, is a true proposition. There is no question then about the sense in which true propositions may be said to ‘correspond with’ facts. They correspond with fact in the fullest sense that is possible, for they are facts.” R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge, op. cit.*, s. 88.

¹³ Por. J. Woleński, *Metamatematyka, op. cit.*, s. 196; M. Hempoliński, „Warunki adekwatności teorii prawdy”, *Studia Filozoficzne*, nr 1-2 (1983), s. 219.

były do tej samej dziedziny przedmiotów, czyli aby ontologiczna interpretacja prawdy była analogiczna do ontologicznej interpretacji fałszu.¹⁴ Trzeba jeszcze raz podkreślić, że fakty u Chisholma są przedmiotami idealnymi, rodzajem stanów rzeczy. Istnieją więc w ten sam sposób, jak fałszywe stany rzeczy. Fakty to stany rzeczy, które zawsze zachodzą, czyli są prawdziwe. A zatem, zdaniem Chisholma, relacja korespondencji, jeśli ma sens, przebiega między semantycznymi korelatami przekonania.

W ten sposób Chisholm podsumowuje rezultaty analiz Moore'a i Russella. Byłoby jednak błędem sądzić, że u Chisholma prawda nie polega na zgodności myśli z niezależną od niej rzeczywistością.¹⁵

Poza jedną wzmianką, Chisholm w swojej teorii prawdy obywa się bez pojęcia korespondencji. Sąd prawdziwy, jego zdaniem, to taki sąd, który **zachodzi**, a sąd fałszywy to taki sąd, który **nie zachodzi**. „Faktami” nazywa sądy prawdziwe, czyli te, które zachodzą.

Wraz z nową teorią intencjonalności, w której przekonanie definiuje za pomocą atrybucji oraz nową — redukującą stany rzeczy do atrybutów — ontologią, prawda orzekana jest u Chisholma o pośredniej i bezpośredniej atrybucji. „Bezpośrednia atrybucja jest prawdziwa zawsze i tylko wtedy, gdy bezpośredni przedmiot tej atrybucji **egzemplifikuje** bezpośrednią treść tej atrybucji. Odpowiednio atrybucja pośrednia jest prawdziwa zawsze i tylko wtedy, gdy przedmiot tej pośredniej atrybucji **egzemplifikuje** treść tej atrybucji.”¹⁶

Przy okazji tej formuły Chisholm pisze, iż „Brentano miał rację sądząc, że pojęcie prawdziwości i sądu nie wymaga pojęcia korespondencji czy zgodności (*adequatio*)”.¹⁷ Ta wypowiedź z *Self-Profile* sugeruje, że Chisholm akceptuje znaną krytykę Brentana pod adresem «adekwatnościowego» ujęcia prawdy, zawartą w *Wahrheit und Evidenz*: „Widać, że oddawano się wielkiej iluzji sądząc, że formuła adekwatności wskazuje drogę, którą sam dojdę do prawdy. Niektórzy sądzą, że dzieje się tak, kiedy porównuję moje myślenie z rzeczą, nie dostrzegając, że aby móc takie porównanie zrobić, musiałbym już poznać tę rzecz, tzn. musiałbym wiedzieć, jak z nią jest w rzeczywistości. Wiedzieć to wszakże, to znać już wcześniej prawdę.”¹⁸

Jak słusznie jednak zauważył uczeń Brentana, K. Twardowski, zarzut tego typu zakłada, że definicja prawdy pełni również funkcję kryterium prawdy. „Ten zarzut, choć jest merytorycznie prawdziwy, nie jest zarzutem **przeciw definicji**, albowiem

¹⁴ Por. M. Hempoliński, „Warunki adekwatności...”, *op. cit.*, s. 219, 221.

¹⁵ Por. J. Szymura, „Chisholm Roderick”, [w:] B. Skarga (red.), *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 2, PWN, Warszawa 1994, s. 100.

¹⁶ R.M. Chisholm, „Self-Profile”, [w:] R.J. Bogdan (red.), *Profiles: Roderick M. Chisholm*, Reidel, Dordrecht 1986, s. 23.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Cyt. za: W. Künne, „Prawda”, [w:] E. Martens i H. Schnädelbach (red.), *Filozofia. Podstawowe pytania*, przeł. K. Krzemieniowa, Wiedza Powszechna, Warszawa 1995, s. 161.

definicja a kryterium to są rzeczy różne.”¹⁹ Definicje niekiedy stanowią kryterium, ale nie zawsze. Definicja mordercy: morderca to człowiek, który zabił z premedytacją innego człowieka, nie stanowi np. kryterium wykrycia mordercy. „Można mieć całkiem dobre definicje, które jednak nie są żadnym kryterium.”²⁰ Wyżej cytowany zarzut Brentana i podobny Fregego²¹ jest uzasadniony tylko wtedy, gdy ktoś traktuje «adekwatnościową» formułę prawdy jako kryterium prawdy.²²

Chisholm nie tylko w wypadku prawdy wyraźnie odróżnia definicję jakiegoś pojęcia od kryterium jego stosowania. Zaproponowane przez niego formuły bynajmniej nie nadają się do roli kryterium prawdy. Pojęcie „korespondencji” jest zastąpione pojęciem „zachodzenia” lub „egzemplifikacji”, które mają obiektywny, techniczny sens. Nie są pojęciami z dziedziny samoświadomości, które mogłyby nie wymagać kryterium ich stosowania. W związku z tym wydaje się, że aprobata Chisholma dla poglądów Brentana dotyczy tylko stwierdzenia, że można zdefiniować prawdę nie używając klasycznych pojęć korespondencji czy adekwatności. Chisholm takie propozycje przedstawił.

Przy bliższym wejrzeniu narzuca się jednak podobieństwo pojęć „zachodzenia” i „egzemplifikacji” do pojęcia „korespondencji” (albo nawet „zgodności”). Pojęcia te odwołują się do relacji, jaka zachodzi pomiędzy sądem (pojętym obiektywnie lub subiektywnie) lub jego odpowiednikiem językowym czy ontologicznym a rzeczywistością (przedmiotami realnymi lub należącymi do innej dziedziny bytu). Stwierdzić, że sąd zachodzi, to tyle, co stwierdzić, że sąd zdarza się, ma miejsce, posiada realizację w pewnym czasie lub miejscu. Wszystkie stany rzeczy muszą zachodzić w pewnym czasie, ale nie wszystkie w pewnym miejscu; np. sąd „Nie ma jednorożców” nie zachodzi w żadnym konkretnym miejscu, choć w każdym czasie i dotyczy całego *universum*. Sądy to ta grupa stanów rzeczy, które zawsze zachodzą albo nigdy nie zachodzą. Samo pojęcie „zachodzenia” należy do pojęć pierwotnych i nie posiada u Chisholma wyraźnych definicji. W *Person and Object* są jedynie definicje kontekstowe tego pojęcia:

Przedmiot *e* zachodzi w czasie *t* zawsze i tylko, gdy istnieje taki zbiór *A*, że *e* jest konkretyzowane przez *A* w *t*.

Przedmiot *e* zachodzi w miejscu *p* zawsze i tylko gdy istnieje taki zbiór *A* i czas *t*, że *e* jest konkretyzowane przez *A* w *t* i wszystkie elementy *A* są w miejscu *p* w *t*.²³

Przedmioty idealne, do których należą sądy, zachodzą w świecie rzeczywistym wtedy, gdy mają w nim swoje odpowiedniki. Stany rzeczy, które mają realne odpowiedniki są przykładem stanów rzeczy, które zachodzą. Zachodzenie jednakże może doty-

¹⁹ K. Twardowski, *op. cit.*, s. 269.

²⁰ Tamże, s. 270.

²¹ Por. J. Woleński, *Metamatematyka...*, *op. cit.*, s. 198.

²² „W wielu szkołach filozoficznych nadal utrzymuje się przekonanie, że nie można podać niekryterialnej definicji prawdy.” M. Hempoliński, „Warunki adekwatności...”, *op. cit.*, s. 222.

²³ R.M. Chisholm, *Person and Object: A Metaphysical Study*, Allen and Unwin, London 1976, s. 118.

czyć dowolnej dziedziny bytu, ponieważ prawdziwe są nie tylko sądy na temat przedmiotów realnych. Podobnie rozumiał chyba pojęcie „zachodzenia” R. Ingarden w swojej definicji prawdy:

Sąd jest prawdziwy, jeżeli stan rzeczy wyznaczony przez jego treść zachodzi niezależnie od istnienia sądu w obrębie tej dziedziny bytu, w której dany sąd go umieszcza. Sąd zaś jest fałszywy, gdy nie ma w niej tego stanu rzeczy.²⁴

Wydaje się, że stosunek między pojęciami „zachodzenia” i „korespondencji” jest podobny do stosunku między pojęciem „korespondencji” i pojęciem „spełniania”, którym posłużył się A. Tarski przy formułowaniu semantycznej koncepcji prawdy. Tarski traktował swoją teorię prawdy jako sprecyzowanie definicji klasycznej: „Prawdziwość zdania polega na jego zgodności (lub korespondencji) z rzeczywistością”²⁵ Cytowana definicja jest nie tylko zgodna z klasyczną formułą Arystotelesa, ale i posługuje się nowoczesną terminologią opracowaną przez Moore’a i Russella.

Niezależnie od osobistej deklaracji Tarskiego, niektórzy czytelnicy pracy *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* traktowali zawartą tam koncepcję prawdy jako neutralną wobec koncepcji klasycznej. Według M. Blacka „zwolennicy wszelakich koncepcji prawdy: klasycznej, koherencyjnej, pragmatycznej itd., mogą (...) zgodzić się, że „Dzisiaj pada śnieg” jest prawdą wtedy i tylko wtedy, gdy dzisiaj pada śnieg”.²⁶ J. Woleński sądzi, że Tarskiego teoria prawdy jest neutralna tylko w tym sensie, że nie zakłada realizmu ani żadnego innego stanowiska metafizycznego.²⁷ Zdaniem K. Poppera teoria ta „wydaje się potwierdzać realizm metafizyczny”²⁸ Według większości interpretatorów natomiast (np. wspomnianego Poppera czy D. Davidsona) teoria Tarskiego jest rodzajem teorii korespondencji, jest rehabilitacją i opracowaniem teorii klasycznej. „Stanowi pewną eksplikację notorycznie spornych i wieloznacznych terminów „korespondencja”, „adekwatność” itd. (...), proponuje, aby te mgliste pojęcia (...) zastąpić pojęciem semantycznym: spełnianiem przez dowolny ciąg przedmiotów.”²⁹

Mimo że Chisholm nie cytuje Tarskiego (choć wspomina, że słuchał jego wykładów w czasie studiów doktoranckich w Harvardzie), to można jego koncepcję prawdy potraktować podobnie: jako próbę zastąpienia pojęcia „korespondencji” pojęciami „zachodzenia” i „egzemplifikacji”, które są integralnymi elementami jego ontologii. Jeśli

²⁴ R. Ingarden, „O różnych rozumieniach „prawdziwości” w dziele sztuki”, [w:] tenże, *Studia z estetyki*, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 374.

²⁵ Por. W. Künne, *op. cit.*, s. 182.

²⁶ J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 166.

²⁷ Por. tamże, s. 167; J.J. Jadacki, „O istocie prawdziwości (uwagi o definicji semantycznej)”, *Studia Filozoficzne*, 1986 nr 5, s. 16. Zdaniem A.B. Stępnia w klasycznej definicji prawdy przedmiot „jest traktowany jedynie jako coś w poznaniu zastanego, określonego (przynajmniej na tyle, żeby się wyróżnić w polu świadomości) i transcendentnego co najwyżej strukturalnie (w terminologii Ingardena) wobec świadomości poznającej. W samej definicji nie rozstrzyga się nic na temat istoty (rodzaju) i sposobu istnienia tego przedmiotu.” A.B. Stępień, „Wartości poznawcze”, *op. cit.*, s. 71-72.

²⁸ Por. J. Woleński, *Metamatematyka*, *op. cit.*, s. 210.

²⁹ J. Woleński, *Filozoficzna szkoła...*, *op. cit.*, s. 167.

tak, to jest to teoria prawdy będąca wersją ujęcia klasycznego. Wtedy zaś wydaje się niesłuszne umieszczanie tej teorii poza klasyczną koncepcją prawdy.³⁰

Chisholm, podobnie jak Tarski, cytuje Arystotelesa i traktuje formułę Arystotelesa jako wyraz intuicji, którym jego własna teoria ma sprostać. Krytykując posługującą się pojęciem oczywistości teorię Brentana, pisze: „Jest ona sprzeczna z podstawowym względem Arystotelesa: „To nie dlatego jesteś biały, iż myślimy w sposób prawdziwy, że ty jesteś biały, lecz ponieważ jesteś biały, my, stwierdzając to, mówimy prawdę”.”³¹ O klasyczności stanowiska Chisholma w kwestii prawdy świadczy również to, że krytykuje on teorie nieklasyczne, tj. teorię pragmatyczną, koherencyjną i wspomnianą «oczywistościową».³² W kwestii prawdziwości sądów *a priori* polemizuje on z tzw. lingwistycyzmem, który sprowadza te sądy do postulatów znaczeniowych wyrażen. Chisholm przyjmuje następującą zasadę jako podstawowy warunek prawdziwości sądów *a priori*: „Zdanie [w języku polskim] „Bycie kwadratowym wyklucza bycie okrągłym” jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy bycie kwadratowym wyklucza bycie okrągłym”.³³

W literaturze filozoficznej przyjęło się „semantyczną definicją prawdy” nazywać definicję sformułowaną przez Tarskiego.³⁴ Są jednak i tacy, którzy również teorię Chisholma nazywają „semantyczną”,³⁵ co potwierdza tezę, że chodzi o teorie zbliżone. Chisholma teoria prawdy nie jest oczywiście tak doniosła, jak teoria zawarta w pracy *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. W porównaniu z rozmachem dzieła Tarskiego jest to teoria skrócowa: nie opracowuje się tu szczegółowo warunków prawdziwości. Akcent położony jest na ontologiczne założenia i ontologiczny porządek. Przewaga teorii Chisholma nad teorią Tarskiego może polegać na tym, że bardziej pasuje ona do epistemologicznych rozważań w ramach języka potocznego. Koncepcja Tarskiego ma zastosowanie przede wszystkim w językach nauk dedukcyjnych i sformalizowanych. Ustanawia dokładne warunki prawdziwości wyrażen danego języka, niespełnialne na terenie języka naturalnego. „I chociaż w metodologii nauk teoria Tarskiego nadal święci triumfy, w epistemologicznych badaniach nad pojęciem prawdy znalazła ona tylko ograniczone zastosowanie.”³⁶

Nie ma chyba powodu, aby nie nazywać „semantyczną” takiej koncepcji prawdy, w której prawdziwość orzekana jest przede wszystkim o semantycznych korelatach zdań,

³⁰ Por. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna...*, *op. cit.*, s. 549.

³¹ R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge ...*, *op. cit.*, s. 101; Arystoteles, *Metafizyka*, 1051b, przeł. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984, s. 238.

³² Por. R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge*, *op. cit.*, s. 97-101.

³³ R.M. Chisholm, *Teoria poznania*, przeł. R. Ziemińska, Instytut Wydawniczy Daimonion, Lublin 1994, s. 77; R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge*, *op. cit.*, s. 38.

³⁴ Por. J.J. Jadacki, *op. cit.*, s. 16.

³⁵ Por. Z. Hajduk, *O akceptacji teorii empirycznej*, RW KUL, Lublin 1984, s. 18; J. Szymura, „Chisholm Roderick”, *op. cit.*, s. 100.

³⁶ M. Hempoliński, „Prawda naczelną wartością”, *op. cit.*, s. 11.

czyli sądach w sensie przedmiotowym. Główną zaletą przyjęcia takich nośników prawdy jest zachowanie tezy o absolutności prawdy, która bywa zagrożona w wypadku zdań z wyrażeniami okazjonalnymi (lub skrótowych myśli). Podstawowe założenie *a priori* Chisholma teorii prawdy jest następujące: „Każdy sąd jest albo prawdziwy, albo fałszywy (...); żaden sąd nie jest jednocześnie [prawdziwy i fałszywy — R.Z.]”.³⁷ Sądy w sensie przedmiotowym są nie tylko bytami obiektywnymi, ale i wiecznymi. Dzięki temu prawdziwość przysługuje im jako własność wieczna i niezmienna. Ponadto prawdziwość nie jest ograniczona do sądów na temat rzeczywistości. Może przysługiwać sądom na temat tego, co nie istnieje realnie, na temat przedmiotów należących do różnych dziedzin bytu.

Orzekając prawdę o tak rozumianych sądach w sensie przedmiotowym unika się też znanych paradoksów (np. paradoksu kłamcy), które dotyczą zdań, ale nie sądów w sensie przedmiotowym.

Taki jest pierwotny sens prawdziwości. Wtórnie, zdaniem Chisholma, prawdę można orzekać o przekonaniach i zdaniach. Chisholm odróżnia dwa typy przekonania: *de dicto* i *de re*. Przekonanie *de dicto* polega na akceptacji jakiegoś stanu rzeczy, zaś przekonanie *de re* — na przypisywaniu jakiejś własności rzeczy, której istnienie się zakłada. Ktoś ma prawdziwe przekonanie *de dicto* zawsze i tylko wtedy, gdy akceptuje stan rzeczy, który zachodzi; ma zaś prawdziwe przekonanie *de re* — zawsze i tylko wtedy, gdy przypisuje daną własność rzeczy, która tę własność posiada.³⁸ Prawdę można też orzekać o zdaniach-egzemplarzach (*sentence-tokens*), jeżeli wyrażają w danym języku jakiś stan rzeczy i ten stan rzeczy zachodzi. Nie można natomiast orzekać prawdy o zdaniach-typach (*sentence-types*), ponieważ zdania takie nie uwzględniają odniesienia do konkretnego podmiotu i czasu, i prowadzą do relatywizmu w odniesieniu do prawdy. Każdy sąd jest prawdziwy lub fałszywy, i każde przekonanie jest prawdziwe lub fałszywe. Natomiast niektóre zdania (nawet zdania-egzemplarze) nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Jest tak wtedy, gdy nie wyrażają żadnego stanu rzeczy.³⁹

2. Pewność

Pewność jest wartością, która w logice epistemologicznej Chisholma znajduje się na szczycie hierarchii wartości epistemicznych.⁴⁰ We wcześniejszych jego pracach synonimem pewności była *bezpośrednia oczywistość*, którą odróżniał za Brentanem i A. Meinongiem od *oczywistości pośredniej*.⁴¹ W trzecim wydaniu *Theory of Knowledge*,

³⁷ R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge*, *op. cit.*, s. 189.

³⁸ Por. tamże, s. 88.

³⁹ Por. tamże, s. 89-90.

⁴⁰ Por. R.M. Chisholm, *Teoria poznania*, *op. cit.*, s. 39.

⁴¹ Por. R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge*, *op. cit.*, s. 15, 98; R.M. Chisholm, „The Directly Evident”, [w:] G.S. Pappas (red.), *Justification and Knowledge: New Studies in Epistemology*, Dordrecht 1979, s. 122.

być może po tym, jak J. Margolis czy W. Alston⁴² zakwestionowali potrzebę i sposób użycia Chisholmowskiego pojęcia „bezpośredniej oczywistości”, Chisholm zastąpił je pojęciem „pewności”.

Zgodnie z definicją pewności z trzeciego wydania *Theory of Knowledge* sąd p jest pewny, gdy dla dowolnego q (można tu podstawić również tautologię logiczną), akceptacja sądu p jest przynajmniej tak uzasadniona dla S , jak akceptacja q .

Sąd p jest dla S pewny zawsze i tylko, gdy dla każdego q , przekonanie, że p , jest bardziej uzasadnione dla S niż zawieszenie q , i przekonanie, że p , jest przynajmniej tak samo uzasadnione dla S , jak przekonanie, że q .⁴³

Chodzi zatem o sądy najlepiej uzasadnione z tych, które są dla nas uzasadnione. W pracach, w których Chisholm posługiwał się jeszcze pojęciem „bardziej racjonalny niż”, sądy pewne definiował jako najbardziej racjonalne.⁴⁴ Oba te sposoby definiowania pewności wskazują, że pewność to najwyższa wartość epistemiczna.

Podobnie jak pozostałe wartości epistemiczne, pewność ma charakter obiektywny. „Mówiąc, że dla osoby S jest pewne, iż jest ona F , nie mówiliśmy, że S czuje pewność, iż jest F (...). Posługujemy się słowem „pewny” jako nazwą epistemicznej kategorii.”⁴⁵ Pewność jest w jednym przynajmniej aspekcie podobna do przekonania. Aby mieć jakieś przekonanie, nie trzeba tego faktu rozważać, np. stawiając pytania na jego temat. (Na przykład przez ostatnich kilka minut miałam przekonanie, że patrzę na kartkę papieru, ale nie stawiałam pytań na ten temat.) Podobnie, aby sąd był dla mnie pewny, nie jest konieczne, aby ten fakt zauważyć i rozważać. Stan pewności jest stanem normatywnym, stanem posiadania uzasadnionego przekonania. Dysponując pojęciem „pewności” można łatwo określić, czym jest wiedza pewna: „Jeżeli wiesz z pewnością, że p , to (1) p , (2) masz przekonanie, że p i (3) jest dla ciebie pewne, że p .”⁴⁶

Przypadkami sądów pewnych, zdaniem Chisholma, są „te sądy (...), które nazywa się niekiedy „samoprezentującymi się”, a także pewne aksjomaty logiczne i metafizyczne, stanowiące bazę naszej wiedzy *a priori*”,⁴⁷ Zakres ten obejmuje mniej więcej to, co Brentano i Meinong nazywali „oczywistością bezpośrednią” i co dzielili na oczywistość bezpośrednią *a priori* (tzw. sądy czysto rozumowe) oraz oczywistość bezpośrednią *a posteriori* (sądy wewnętrznego doświadczenia).⁴⁸ Chisholm pisze: „Bezpośrednio

⁴² Por. J. Margolis, „Directly Evident”, *Theoria* 24(1968), cz. 2, s. 110; W. Alston, „Some Remarks on Chisholm’s Epistemology”, *Nous* 14(1980), s. 565-586.

⁴³ R.M. Chisholm, *Teoria poznania, op. cit.*, s. 45.

⁴⁴ Por. R.M. Chisholm, „Verstehen jako zagadnienie epistemologiczne”, przeł. R. Ziemińska, *Edukacja Filozoficzna* vol. 13 (1992), s. 10.

⁴⁵ R.M. Chisholm, *Teoria poznania, op. cit.*, s. 45.

⁴⁶ List Chisholma z 11 kwietnia 1989 r.

⁴⁷ R.M. Chisholm, *Teoria poznania, op. cit.*, s. 32.

⁴⁸ Por. R.M. Chisholm, „Meinong Alexius”, [w:] P. Edwards (red.), *The Encyclopedia of Philosophy*, Macmillan, New York 1967, vol. 1, s. 262; tenże, „Brentano Franz”, tamże, s. 367.

oczywiste [czyli pewne — R.Z.] jest wszystko to, co jest albo bezpośrednio oczywiste *a posteriori*, albo bezpośrednio oczywiste *a priori*.⁴⁹

Pewność jest niezależna od prawdy. Chisholma definicje wszystkich wartości epistemicznych nie odwołują się do pojęcia prawdy. Tak też jest z pojęciem „pewności”.⁵⁰ Definicja pewności nie przesądza, czy sąd pewny jest prawdziwy. Jest zaś możliwa taka sytuacja, że w ramach całkowicie fałszywego obrazu świata, jedne przekonania są bardziej uzasadnione niż inne, a zatem niektóre są pewne. Istnienie sądów pewnych Chisholm opiera na jednej z zasad antypyrronskich, która brzmi: „Jeżeli jest coś, co jest dla *S* prawdopodobne, jest też coś, co jest dla *S* pewne”.⁵¹

W drugim wydaniu *Theory of Knowledge* Chisholm stwierdza jednak, że to, co pewne, nie może okazać się fałszywe⁵², a kryteria bezpośredniej oczywistości (czyli pewności) są kryteriami prawdy.⁵³ W liście z 1989 r. nie jest to już tak stanowcze stwierdzenie, lecz wyraz przekonania: „Wierzę, że to, co pewne, jest również prawdziwe”. Poza tym Chisholm zgadza się, że „pewność jest momentalna. Tak jak pamięć danego stanu może zanikać, tak również zanika jego epistemiczny status.”⁵⁴

Trudno mieć zastrzeżenia do samego pojęcia „pewności” (choć, jeśli pewność nie gwarantuje prawdy, to można zadać pytanie, czego ta pewność może dotyczyć, czego mamy być tu pewni). Bardziej dyskusyjne są jednak podane przez Chisholma przykłady sądów pewnych i wyznaczona przez niego dziedzina pewności. Nasuwa się pytanie, skąd wiadomo, że wiedza pewna ma tak a nie inaczej określony zakres, czy że dany sąd jest pewny. Jak zastosować obiektywne i normatywne pojęcie „pewności” do konkretnych przekonań? Nie ma u Chisholma kryterium pewności. Zresztą żądanie takiego kryterium prowadziło do regresu *ad infinitum*. Chisholm uważa, że są takie składniki wiedzy, które rozpoznajemy bez użycia jakiegokolwiek kryterium. Do takich właśnie składników należy wiedza pewna. Można to nazwać „odwołaniem się do intuicji” albo — wierniej wobec Chisholma — „odwołaniem się do zdrowego rozsądku”. Po prostu wiemy, które przekonania są dla nas najbardziej uzasadnione. Trzeba jednak zauważyć,

⁴⁹ R.M. Chisholm, *Person and Object*, *op. cit.*, s. 180.

⁵⁰ Wyjątkiem jest definicja pewności z *Knowledge and Belief*: „*h* is certain for *S* = Df *h* is true; and *h* is necessarily such that, if it is true, then accepting *h* is epistemically preferable to withholding *h* for *S*; and there is no *i* such that accepting *i* is epistemically preferable to accepting *h* for *S*” (s. 10).

⁵¹ R.M. Chisholm *Teoria poznania*, *op. cit.*, s. 34. Jest to zasada przejęta od C.I. Lewisa.

⁵² „For we will not find it possible that what is absolutely certain might be false.” R.M. Chisholm, *Theory of Knowledge*, *op. cit.*, s. 15.

⁵³ Por. tamże, s. 98.

⁵⁴ Cytat pochodzi z listu Chisholma z 15 czerwca 1989. Por. A.B. Stepien, „Wartości poznawcze”, *op. cit.*, s. 68, 76, gdzie pewność traktuje się jako wartość pochodną względem prawdziwości. Pewność to „stan intelektualny podmiotu poznającego, polegający na stałym (niezachwianym) uznaniu prawdy (...) w sposób wykluczający możliwość błędu” (s. 76).

że — jak słusznie pisał A. Schramm⁵⁵ — obiektywne pojęcie pewności otrzymuje tu potoczne kryterium.

Podsumowując powiemy, że Chisholm broni istnienia wiedzy pewnej poprzez zmianę pojęcia „pewności”. Wbrew tradycji filozoficznej pewność, w rozumieniu Chisholma, jako wartość epistemiczna nie gwarantuje prawdy. Wykazanie istnienia przekonań pewnych w tym rozumieniu nie nastęcza poważnych problemów. Przekonania takie nie będą jednak pewne w tradycyjnym sensie, a jedynie dobrze uzasadnione — najlepiej uzasadnione z tych, które żywimy. Może zresztą taki właśnie jest potoczny sens „pewności”?

⁵⁵ Por. A. Schramm, „Ein Dilemma für Chisholms Begriffe der epistemischen Bewertung”, *Grazer Philosophische Studien* 28 (1986), s. 49.